

WSKAŹNIK
INFLACJI

1,3

w proc.
09.2002 / 09.2001STOPA
BEZROBOCIA

17,6

w proc.
09.2002DEFICYT
BUDŻETOWY

29,8

w mld zł
01.09.2002DEFICYT
OBROTÓW HZ

8,34

w mld USD (wg SADI)
01-07.2002

UNIA EUROPEJSKA Integracja nie poprawi nam osobistej sytuacji materialnej

Obywatele wyzbyli się naiwnego optymizmu

Negocjacje akcesyjne dziesiątki państw zaproszonych do Unii Europejskiej weszły w decydującą fazę. Nic dziwnego, że kandydaci coraz bardziej konkretnie myślą o przyszłorocznych referendach. Na przykład Czechy zaklepały sobie już termin 15-16 czerwca, Węgry przewidują początek maja, a Polska sytuuje się gdzieś pośrodku. W ten sposób nabiera kształtu idea referendum „kaskadowego” — przynajmniej w odniesieniu do trzech siostrzanych państw środkowoeuropejskich, które razem wstąpiły do NATO i w komplecie zamierzają zintegrować się z UE.

Sondaże opinii społecznej w poszczególnych państwach przed referendum koncentrują się w zasadzie na jednym wskaźniku — procentowym poparciu integracji z UE. Istnieją jednak opracowania bardziej wszechstronne i obiektywne. Sporządza takie na przykład Ośrodek Badań z Ekonomiki Społecznej w Kolonii, co roku oceniający przebieg transformacji ustrojowej w wybranych państwach Europy Środkowej i Wschodniej i ustalający wskaźnik TBO (Transformation Barometer Osteuropa). To wartościowe badanie wspierają fundacje Otto Wolff-Stiftung oraz Margarete und Johann Ley-Stiftung.



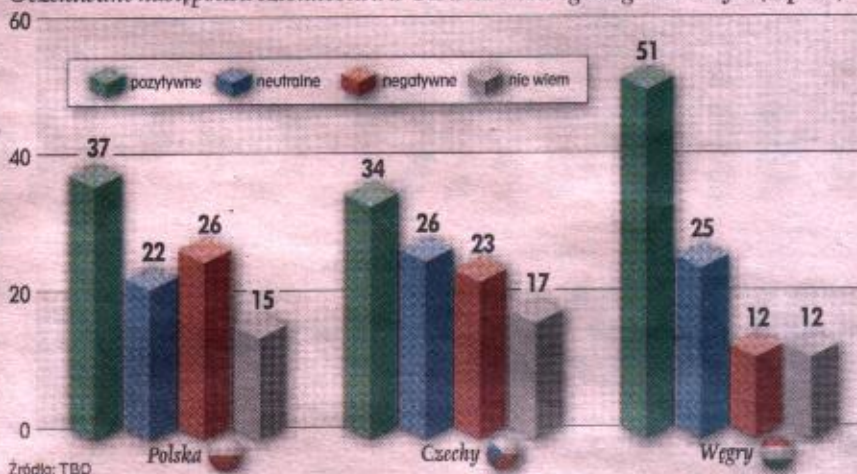
**JACEK
Zalewski**

Badanie niemieckiego ośrodka potwierdza tezę, iż poparcie dla integracji z UE zależy głównie od tego, jakich jej skutków obywatele poszczególnych krajów kandydujących oczekują. Zamieszczony powyżej diagram wyjaśnia, czemu właśnie Węgry najlepiej nadają się do pozytywnego zainaugurowania referendalnej kaskady w Europie Środkowej. Najważniejszą przyczyną optymizmu tamtejszego społeczeństwa jest wiara w konkurencyjność rodzimego przemysłu. W Czechach, nie mówiąc już o Polsce, nie da się dostrzec aż takiej przejrzystości opinii.

Węgierskie oczekiwania wzrostu ogólnego dobrobytu powiązane są także z pozytywnymi oczekiwaniami w stosunku do rynku produktów rolnych. Tamtejszemu rolnictwu z powodzeniem udało się przestawić z rynku wschodnioeuropejskiego na zachodnioeuropejski. Połowa eksportu wysyłana jest do UE i przynosi

NAJWIĘKSZYMI EUROOPTYMISTAMI SĄ WĘGRZY

Oczekiwane następstwa członkostwa w UE w zakresie ogólnego dobrobytu (w proc.)



TRÓJKĄT NIERÓWNOBOCZNY

Rozpoczęcie cyklu referendum unijnych w Europie Środkowej od Węgier wydaje się bardzo dobrym pomysłem.

miliardowe nadwyżki. W Polsce i Czechach perspektywy dla produkcji rolnej są oceniane inaczej, zwłaszcza po uwzględnieniu niskiego poziomu dopłat bezpośrednich w pierwszych latach członkostwa. Trzeba jednak podkreślić różnicę sytuacji obu państw — wkład czeskiego sektora agrarnego do PKB wynosi dziś jedynie 1,3 proc., a tylko około 4 proc. osób zarabiających zatrudnionych jest w rolnictwie, głównie w wielkich gospodarstwach. A zatem w porównaniu z naszymi, czeskie problemy są nieporównywalnie mniejsze.

Wpływ wstąpienia danego państwa do Unii Europejskiej na sytuację życiową jego obywateli oceniany jest raczej realistycznie, niż euforycznie. Społeczeństwa badanych krajów generalnie liczą na wzrost ogólnego dobrobytu, jednak polscy, czeszy i węgierscy respondenci są ostrożni w kwestii szybkiej poprawy własnych standardów życia. Na przykład większość naszych rodaków uważa, że przystąpienie do UE w ogóle nie wpłynie na ich sytuację finansową; co piąty liczy się z pogorszeniem, a mniej więcej tyle samo ma nadzieję na poprawę. Charakterystyczne, że z każdym rokiem osobistą sytuację ekonomiczną coraz mniej kojarzą z członkostwem Polski w UE.

W Czechach jedynie co czwarty mieszkaniec obawia się problemów z

utrzymaniem dotychczasowego statusu materialnego — większość jest zdania, że integracja z UE nie wpłynie znacząco na ich osobiste położenie finansowe. Jednak w porównaniu z rokiem 2001 oceny te się pogorszyły. Stosunkowo pozytywne oczekiwania mają obywatele węgierscy: 37 proc. liczy na poprawę osobistych finansów, niemal taka sama liczba nie spodziewa się zmian, a tylko niewielka mniejszość obawia się pogorszenia. Jednak nawet w tym najbardziej przychylnym integracji z Unią Europejską społeczeństwie nastroje nieco siadły — przed czterema laty nadzieje Węgrów na poprawę własnego poziomu życia były znacznie większe.

Te raczej wstrzemięźliwe nadzieje na rychłą poprawę osobistych warunków materialnych można uznać za naukę, jaką obywatele państw Europy Środkowej wyciągnęli z trwającego od ponad dziesięciu lat procesu transformacji gospodarczej i społecznej. Twarde realia nie nadały za początkową euforią, wynikającą z przesadnych nadziei na szybki wzrost standardów życia. Wzrost gospodarczy nie był odczuwalny dla dużej części mieszkańców reformujących się krajów, w wyniku czego optymistyczne nastroje ustąpiły miejsca jeśli nie rozczarowaniu, to co najmniej chłodnemu realizmowi.